



Stany Zjednoczone równoważą partnerstwa na Bliskim Wschodzie

Mateusz Piotrowski

Prezydent Donald Trump dąży do rozwoju partnerstw z państwami arabskimi na Bliskim Wschodzie przez wzmocnienie współpracy gospodarczej z USA i wzajemne inwestycje. Administracja oddziela tę inicjatywę od kwestii normalizacji stosunków dyplomatycznych państw regionu z Izraelem i nie wiąże jej bezpośrednio z sytuacją bezpieczeństwa. Majowa wizyta Trumpa na Bliskim Wschodzie stanowiła wyraźny sygnał wzmocnienia pozycji państw arabskich w jego opartej na transakcyjności polityce zagranicznej, koncentrującej się na zrównoważeniu regionalnych partnerstw w stosunku do relacji z Izraelem.

Wizyta Trumpa na Bliskim Wschodzie (zaledwie druga podróż zagraniczna tej kadencji, po wizycie na pogrzebie papieża Franciszka w Watykanie) odbyła się w dniach 13–16 maja br. i objęła Arabię Saudyjską (KAS), Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA). W trakcie wizyty prezydent USA koncentrował się na planowanych obustronnych inwestycjach, co wskazuje na dążenie do stabilizacji regionu poprzez rozwój gospodarczy i dobrobyt. W Rijadzie spotkał się także z nowym prezydentem Syrii Ahmedem asz-Szarą, wykazując gotowość do otwarcia nowego rozdziału w relacjach dwustronnych i potwierdzając znaczenie działań dyplomatycznych w strategii wobec regionu. Z kolei nieuwzględnienie Izraela w programie wizyty stanowiło dowód rozdzwiku w relacjach prezydenta USA z premierem Benjaminem Netanjahu w kwietniu i maju.

Wymiar polityczno-strategiczny podejścia do regionu. Podstawowym celem polityki zagranicznej Trumpa wobec Bliskiego Wschodu jest zmniejszenie amerykańskiego zaangażowania – politycznego, dyplomatycznego i wojskowego. Wyrazem tego była decyzja o masowej redukcji pomocy zagranicznej (realizowanej m.in. przez USAID), dotycząca także Bliski Wschód. Takie działania mają umożliwić skoncentrowanie uwagi i wykorzystanie środków w obszarach kluczowych dla amerykańskich interesów – Indo-Pacyfiku oraz obu Amerykach. Prezydent USA chce to osiągnąć m.in. poprzez [załagodzenie konfliktu Izraela](#)

[z Hamasem](#) oraz [zawarcie porozumienia nuklearnego z Iranem](#). Długoterminowo ma w tym pomóc również normalizacja stosunków państw arabskich z Izraelem przez tzw. Porozumienia Abrahamowe.

Pierwsze od 25 lat spotkanie amerykańskiego prezydenta z przywódcą Syrii, a także zniesienie sankcji nałożonych przez USA i wykreślenie ugrupowania HTS (którego liderem jest Asz-Szara) z listy organizacji terrorystycznych to sygnały gotowości do resetu relacji dwustronnych. Otwiera to perspektywę [gospodarczej odbudowy tego państwa i jest istotnym sygnałem budowy międzynarodowej legitymacji nowej władzy](#). Władze KAS, świadome wagi procesów pokojowych w polityce Trumpa, zaproponowały, że będą gospodarzem części rozmów, które toczą się w ramach negocjacji prowadzących do zawieszenia broni między Ukrainą i Rosją, przy udziale USA. Podobną rolę pełni również Katar w rozmowach na temat uwolnienia zakładników przetrzymywanych przez Hamas i zawieszenia broni między nim a Izraelem oraz w amerykańskich negocjacjach z Iranem.

Podejście Trumpa nie cieszy się jednak pełnym poparciem członków Partii Republikańskiej. Niektórzy z nich wyrażają obiektywnie wobec zbliżenia z Katar, który postrzegają jako sponsora terroryzmu z powodu bliskich związków z Hamasem. Nie zgadzają się również ze złagodzoną podejściem do Iranu, uznając je za przejaw słabości Stanów Zjednoczonych. Z kolei

krytycy Trumpa ze środowisk Partii Demokratycznej zwracają uwagę, że jego działania nadają dodatkowej legitymacji autorytarnym i niekiedy skorumpowanym władzom państw arabskich, często nieprzestrzegającym podstawowych praw człowieka i współpracującym z przeciwnikami USA.

Inwestycje i współpraca gospodarcza z państwami arabskimi. Wizyta Trumpa stanowiła impuls do rozwoju partnerstw gospodarczych niezależnie od przebiegu procesów politycznych na Bliskim Wschodzie. [Rozumiejac transakcyjne podejście prezydenta USA do polityki zagranicznej, państwa arabskie nastawiły się na duże inwestycje w Stanach Zjednoczonych i jednocześnie otwarcie na amerykański kapitał.](#) Zapowiedzi złożone podczas wizyty Trumpa oraz powiązanych z nią forów biznesowych osiągnęły łączną wartość ponad 2 bln dol. w perspektywie kilku lat. W celu poprawy współpracy w sektorze nowych technologii [USA znieśli restrykcje wobec państw arabskich na eksport zaawansowanych układów scalonych](#) wprowadzone u schyłku prezydentury Joe Bidena.

KAS zadeklarowało przeznaczenie 600 mld dol. na inwestycje w USA, m.in. w projekty infrastrukturalne, ochronę zdrowia, sztuczną inteligencję i współpracę naukową. Jednocześnie otrzymało w zamian zgodę na zakupy zbrojeniowe o rekordowej wartości 142 mld dol. Osobno negocjowana jest umowa o współpracy w obszarze [cywilnej energetyki jądrowej](#), która stanowiłaby fundament dla projektu pierwszej saudyjskiej elektrowni tego typu. Obustronne inwestycje z Katarą mają przynieść korzyści sięgające 243,5 mld dol., pochodzące m.in. z zakupu floty samolotów pasażerskich od Boeinga za 96 mld dol. i kontraktów zbrojeniowych na sumę 42 mld dol. ZEA także kupią cywilne samoloty i zainwestują w USA łącznie ok. 200 mld dol., m.in. w sektory energetyczny, metalurgii i sztucznej inteligencji. Jednak część tych inwestycji zapowiedziano w formie porozumień o współpracy, niezobowiązujących stron do podjęcia faktycznych działań. Ponadto podobne projekty, choć na mniejszą skalę, ogłaszane były również w trakcie pierwszej kadencji Trumpa (szczególnie w relacjach z KAS) i nie wszystkie zostały zrealizowane.

Wyważenie relacji politycznych z Izraelem i kwestia Gazy. Pominięcie Izraela w trakcie wizyty nie wynika z osłabienia partnerstwa obu państw. Stanowi jednak kontrast dla podróży, którą Trump odbył [w 2017 r. do KAS, Izraela i Palestyny](#). Przyczyną jest osobiste napięcie na linii Trump–Netanjahu związane z eskalowaniem przez Izrael działań militarnych w Strefie Gazy, co komplikuje negocjacje z Hamasem. Zostało ono podszycone przez dążenie Izraela do rozwiązań siłowych wobec Iranu w kontrze do negocjacji zainicjowanych przez amerykańskie władze. [Atak Izraela 13 czerwca br.](#) i trwająca kilkanaście dni operacja wojskowa pośrednio służyły zablokowaniu dyplomatycznych działań administracji Trumpa. USA dołączyły do operacji i [przeprowadziły na placówce nuklearnej atak o wątpliwym uzasadnieniu prawnomiędzynarodowym, chcąc zatrzymać dalsze działania zbrojne Izraela i wyrzucić dodatkową presję na Iran, by powrócił do negocjacji.](#)

Administracja Trumpa może próbować wykorzystać zbliżenie z państwami arabskimi, by pozyskać partnerów do odbudowy strefy Gazy. Plan zarysowany przez prezydenta zakłada ustanowienie w niej amerykańskiej kontroli, a kluczowym założeniem odbudowy miałyby być stworzenie ekskluzywnego nadmorskiego kurortu. Nie jest jasne, jak rozstrzygnięto by status prawny samej strefy oraz zamieszkujących ją osób. Najprawdopodobniej realizacja planu wiązałaby się z przesiedleniami setek tysięcy Palestyńczyków, co oznaczałoby de facto czystkę etniczną. Zwiększenie swobody działania w procesie odbudowy byłoby zapewne uzasadnione względami bezpieczeństwa i minimalizowaniem ryzyk związanych z infiltracją strefy przez ugrupowania terrorystyczne.

Wnioski i perspektywy. Mimo rozdźwięku wewnątrz Partii Republikańskiej kongresmeni nie będą się otwarcie sprzeciwiać podejściu prezydenta do Bliskiego Wschodu. Gotowość państw arabskich do podjęcia wielomiliardowych inwestycji w USA zwiększa szansę na rozwój gospodarczy. Jeżeli zostałyby one zrealizowane, byłby to przykład sukcesu zapowiadanej przez Trumpa w kampanii obietnicy „złotego wieku” dla Ameryki. Taki przekaz skonsoliduje nawet najbardziej sceptycznych Republikanów. Podejście prezydenta będzie jednak gratyfikowało państwa arabskie o największym potencjalnie gospodarczym. Perspektywa realizacji zapowiedzianych inwestycji jest większa niż za pierwszej kadencji Trumpa, gdy zapowiadane inwestycje miały w dużym stopniu charakter symboliczny i ostatecznie nie zostały zrealizowane. Obecne zaangażowanie sektora prywatnego już na wstępnym etapie zwiększa prawdopodobieństwo urzeczywistnienia tych inwestycji.

Zrównoważenie partnerstw USA na Bliskim Wschodzie nie będzie oznaczało osłabienia sojuszu z Izraelem ani zmniejszenia jego znaczenia w amerykańskiej polityce. Długoterminowym celem administracji Trumpa pozostanie normalizacja stosunków między państwami arabskimi a Izraelem, także z wykorzystaniem Porozumień Abrahamowych. Największym osiągnięciem w tym zakresie byłoby nawiązanie porozumienia Izraela z Arabią Saudyjską. Jednocześnie nie ma pewności, czy USA będą w ogóle dążyć do odbudowy Strefy Gazy, jest ona bowiem uzależniona od dalszego przebiegu operacji militarnej Izraela i jego decyzji politycznych. O ile państwa arabskie mogą chcieć włączyć się w plany USA dotyczące odbudowy, to nie zgodzą się na masowe przesiedlenie Palestyńczyków, z uwagi na własne interesy. Dlatego niewykluczone, że w trakcie kadencji Trumpa w tej sferze zachowane zostanie status quo.

Dążenie do utrzymania zainteresowania USA regionem w wymiarze gospodarczo-inwestycyjnym i redukcja ich zaangażowania wojskowego oraz dyplomatycznego (czemu starają się przeciwdziałać państwa arabskie, m.in. przez wielomiliardowe inwestycje) mogą wymuszać wzięcie większej odpowiedzialności przez państwa europejskie. Normalizacja relacji z Syrią może stać się obszarem koordynacji działań Unii Europejskiej z USA, co pozwoliłoby wykazać europejski wkład w stabilizację regionu.